

CZAS

„Czas” wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Odsłone Nru Czesu, o ile są starszy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabywa w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika 1. 9.
Prenumerata wynosi:
Pocztą w państwie austriackim 24 zhr. 24 zhr. 24 zhr. 24 zhr.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji
i innych państw, należących do związku pocztowego 28 zhr. 28 zhr. 28 zhr. 28 zhr.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia przysyłają się nadając franco do Administracji Czesu w Krakowie. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Listy nielubiane nie przyjmują się. Reklamacje nadawców nie zwraca się.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi

z przesyłką pocztową w państwie austriackim:

na pół roku 24 zhr.
na kwartał 12 zhr.
na 1 miesiąc 4 zhr.

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na cały rok 56 marek.
na pół roku 28 marek.
na kwartał 14 marek.
na 1 miesiąc 6 marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyrażanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadawanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Reklamacje prenumeratorów o niedosłone Nru mogą być uwzględnione tylko w przeciągu 3 dni od daty dotarcia Nru do odbiorcy. Numer zagubione mogą być dostarczone o ile zapas starczy za gotówkę lub za zaliczkę po cenie 12 cent. za każdy Numer.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracja Czesu w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przysłać przekazać pocztowym.

Cena „CZASU” zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Miejscowa prenumerata (kwartalnie 5 zhr., miesięcznie 2 zhr.) przyjmuje Administracja „Czasu”, tudzież agencje pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim 1. 9, handel Smdowicza w Sukiennicach pod 1. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafik w Ryńku głównym.

PP. Prenumeratorem „Czasu” we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w Biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika 1. 9.

Od Administracji „Czasu”

PP. Prenumeratorem „Czasu” mogą nabywać w Administracji: Podręcznik prawniczy, książka dla ludu, zawierająca przykłady prób, podań, skarg, reversów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z opłatą przesyłką 2 zhr. 70 centów, następnie kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotymi wyciskami dzieła Juliusza Stowackiego w 6 tomach i „Ramy” Augusta Wilkońskiego, najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem za 5 zhr.; jak również Lituanie Grotgera, 6 fototypy, tylko za 2 zhr. 25 cent.

Przegląd polityczny.

Kraków 24 czerwca.

Delegacja austriacka zakończyła w sobotę swoje merytoryczne rozprawy. Wczoraj oboje delegaci węgierscy nad preliminarzem ministerstwa spraw zagranicznych, a dziś oboje się dyskutują nad budżetem ministerstwa wojny, która zajmie zapewne dwa posiedzenia. Wymiana rnych nastąpi przeto we czwartek, a zamknięcie sesji może być w piątek.

Wczoraj odbył się pierwszy obiad dworski dla członków delegacji. W obiedzie wzięli także u-

dział ministrowie wspólni oprócz hr. Kalnokiego oraz prezesi gabinetów hr. Tasffe i hr. Szapary. Naj. Pan siedział przy stole między prezydentami obu delegacji ks. Jerzym Czartoryskim i hr. Ludwikiem Tiszą. Po obiedzie odbył się czerka a mowca rozmawiał ze wszystkimi delegatami, wyrażając zadowolenie z przebiegu rozpraw delegacyjnych. Między innymi na pełne uznanie słowa Naj. Pana odpowiedział deleg. Popowski, iż referat extraordinary nie był dla niego trudnym zadaniem, gdyż jego rodacy z Galicji zawsze głosowali za potrzebami wojskowymi, a w tym roku nie było właściwie opozycji przeciw budżetowi ministrów wojny. Gdy Naj. Pan wobec deleg. Obrzankowskiego wyraził zadowolenie z powodu szybkiego i gładkiego załatwienia sprawy delegacyjnych, odpowiedział tenże: Delegacya w tym roku bardziej niż kiedykolwiek trzymała się słów: Si vis pacem, para bellum.

Wczoraj miało miejsce na porządek dzienny parlamentu niemieckiego trzecie czytanie wniosku rządowego o kredyt dodatkowy na cele kolonialne. Telegramy dzisiejsze powinny nam więc przynieść już wiadomość, czy w dyskusji nie podnieśli siono jakich wątpliwości względem potrzeby kredytu tego po rodzaju z Anglią. Znamieniem nie zadowolenia, jakie ugodą ta szczególnie w kołach stowarzyszenia wschodnio-afrykańskiego wywołała było odwołanie ustawy przygotowanej w Berlinie na przybycie Wissmanna, z oświadczeniem, że dziś nie nora na urządzanie radośnych demonstracji. Wissmann przybył już do Berlina i spodziewano się, że jako komisarz rządowy w sprawach afrykańskich weźmie udział w wczorajszej dyskusji nad kredytem dodatkowym na cele kolonialne.

Dzienniki niemieckie zajmują się w tej chwili pytaniem, w jaki sposób ma być wyspa Helgo land wcielona do Niemiec, czy w znaczeniu osobnego kraju rzeszy, czy co jest za nią, czy też ma być przyłączona do Prus, do Szlezewiga, lub do obszaru wolnego miasta Hamburga.

Dość przyjdzie na porządek dzienny parlamentu ustaw wojskowa, a ciekawość ogólna skupia się w tem, jakie stanowisko zajmie rząd wobec różnych wniosków przez Windthorst.

Stanowisko ministra finansów Scholza i sekretarza Maltzba ma być, jak nie przestają głosić w Berlinie, rzeczywiście zachwianem. Jako na stęp Scholza w ministerstwie finansów wymienia radcę finansowego Jenke, który jest obecnie głównym zarządcą zakładów Krupps. Świeżo zwiadanie zakładu tego przez cesarza łączy z zamiarem powołania Jenkego na ministra finansów, do- dając, że cesarz zwracał już oddawna uwagę na niego, jako na znakomitą na polu finansowym i domyślając się, że może dla porozumienia się z nim odbył w tych dniach swą podróż do Essen.

Sensacyjna wiadomość podaje dziennik paryski Estafette z Londynu, jakoby i tam odkryto fabrykę bomb, która, jak zaręcza korespondent po- mienionego dziennika, miała służyć do zabicia dwóch tajnych polityków pruski h Józefa Kaufmanna i Józefa Penkerta. Zarządca tej fabryki mieli pozostawać w związku z aresztowanymi w Paryżu nihilistami rosyjskimi.

Rozpuszczając wodze swej fantazji, domyśla się Estafette, że tajni policyjni pruscy mieli zape- wne zadanie wywołania jakiego zamachu, któryby wykazał potrzebę odświeżenia w Niemczech ustawy przeciw socyalistom, a pomyślał ten przyp- sje ks. Bismarckowi, kiedy jeszcze był kancle- rzem.

Journal des Débats, omawiając interpelację Delonca, oświadcza, że ugodą Anglii z Niemcami obchodzić wprawdzie Francję, ale tylko obocznie, tak jak obocznie tylko mogła obchodzić Niemcy niedawna ugodą Anglii z Francją względem granic między koloniami angielskimi a francuskimi na zachodnich wybrzeżach Afryki. Chwali przy- tem pomieniony dziennik sposób, w jaki sprawę tę przedstawił minister Ribot.

Temps zaś, organ rządu francuskiego, powiada, że oświadczenia Ribota zmierzają głównie do tego,

aby w Londynie wiadano, że Francja pragnie drogą zgody postępować z Anglią i aby nie zapominał też rząd angielski o życzeniach, wyrażonych przez Francję w innych sprawach afrykańskich.

Z Filipopolu donoszą, że w Konstantynopolu był rząd już oddawna przygotowany na notę, jaką Bułgaria przesyłała Porcie; to też nie wyrażone w niej żądanie, ale szorstki ton noty sprawił w ta- reckich kołach rządowych przykre wrażenie.

W dniu wczorajszym ogłoszono zostało urzędowanie postanowienie Ojca św., mocą którego Książe Biskup Krakowski wyniesionym został do godności kardynalskiej. Od dość dawna chodziło po Krakowie o tem wieści i pogłoski: skwapliwie ich i wytrwale powtarza- nie świadczyło tylko o gorącym i powszechnym pragnieniu urzeczienia purpuratem ułoiwanego w Krakowie i w Polsce całej Księcia Ko- ściota. Przed kilku tygodniami pogłoski usta- piły miejsca pewnej już wiadomości o powzię- tem w Rzymie postanowieniu, a dziś zamiar i decyzja zamienia się w fakt dokonany. Jakkolwiek na tę wiadomość już byliśmy przy- gotowani — przeciw żywiej zabły serca pol- skiego w tej chwili, pod wpływem uczuć ra- dości i wdzięczności.

Dostojęstwo wielkie spływa na Kościół polski i na miasto nasze. Biskup Krakowski podniesiony do godności najwyższej po urzę- dzie Namiestnika Chrystusowego, zaproszony do tego grona otaczającego i podpierającego bezpośrednio Stolicę Apostolską, do Kollegium mającego prawo wybierania widomej Głowy Kościoła katolickiego!

Historia nie wielu wylicza kardynałów Po- laków. Pomiedzy nimi czterej tylko na sto- licę biskupiej krakowskiej kapelusze kardyna- lski otrzymali: Zbigniew Oleśnicki, Jerzy Ra- dziwiłł, Jan Albrecht królówic z domu Wa- zów i Jan Lipski za Augusta III.

Kiedy dziewięć wieków trzeba było dziejów Polski, aby doliczyć się 16 czy nawet tylko 14 kardynałów Polaków, kulkanoście lat osta- tnie najcięższych porzobiorów dziejów po- mnożyło ten poczet o trzech nowych. Zsta- wienie już to samo jest wymownem świad- ctwem pieczy Stolicy św. nad nieszczęśliwym narodem: nie w czasie naszej świetności i potęgi, ale w czasach klęsk i niedoli, na- przód za Wazów, w nieszczęśliwych latach po- wodzi szwedzkiej i tureckiej i strasznych nie- snasek domowych w XVII i początku XVIII wieku, Papież mianował najwięcej polskich kardynałów, mnoży dowody swej opieki, do- dając ducha Kościołowi polskiemu, i zacieśnia- ją węzły, które go z Rzymem łączy. Dziś, kiedy nastąpi dla narodu czasy jeszcze cięższe i straszniejsze, kiedy w niektórych krajach Euro- py Polakowi już nietylko posiadać i dziedzic- czyć, ale na własnej ziemi po polsku mówić nie wolno, kiedy samolubna a w bezwzględ- ności swej nierozumna polityka samo imię Polaka chciałaby wytępić, a widząc twierdzą polskości w religii katolickiej, i tę próbnie kłutwą swą obrzucić, dzisiaj aż dwóch naraz mamy z łaski Stolicy św. kardynałów na- szych, a trzeci od stóp tronu Namiestnika Chrystusowego przed tron Najwyższego nie- dawno powołanym został.

Jeżeli myśl o tych wielkich zaszczytach balsam pociechy wlewa w uciśnione z tyłu sumienie zawsze powie: źle! źle i niczem nie da się przekonać.

Nie przypisałem wówczas temu takiej wagi, jaką należało przypisać. W Anielse niema żadnych wahań się, żadnych wątpliwości. Dusza jej odwieca p'ewo od ziarza z taką dokładnością, że o za- nieszanu mowy być nie może. Ona nie sili się na wyszukiwanie własnych norm, bierze je goto- we z religii i ogólnych moralnych pojęć, ale prze- jmuje się nimi tak silnie, że stają się one jej własnymi, bo wchodzą w jej krew.

Im to różnicowanie zła i dobra jest prostsze, tem jest pewniejsze i bardziej nieublagane. W tym kodeksie etycznym okoliczności łagodzące nie istnieją. Ponieważ, według niego, męzka po- winna należeć do męza, więc ta, która się oddaje innemu, czyni źle. Niema tam rozpraw, uwzględ- nienie, rozmyślań — jest tylko prawda dla spra- wiedliwych, lewica dla grzesznych, nad nimi mi- łosierdzie Boże, ale między nimi — nic — żadnego środka.

Jestto kodeks zacnego Bartłomieja i uczciwej Magdy, tak prosty, że ludzie podobni do mnie, przestają go rozumieć. Nam się wydaje, że życie, że dusze ludzkie, zbyt już są złożone, żeby się mo- gły w nim poruszyć. I rzeczywiście, może nie- podobna nam się w nim poruszyć. Na nieszcze- ście — nie wynaleźliśmy nie innego i dlatego bujamy — jak zabłąkane ptaki — w pustce i w trwodze.

Alle większość kobiet, a zwłaszcza większość kobiet u nas, uznaje jeszcze ten kodeks. Nawet te, które w życiu odstępują od jego przepisów, nie pozwalają sobie ani na chwilę wątpić o jego prawowitości i świętości. Gdzie on się zaczyna, tam kończą się rozmowy.

Poci fałszywie sobie przedstawiają kobietę, jako zagadkę jako żywego smutka. Sto razy większą zagadką, sto razy większym smutkiem jest mę- czyzna. Kobieta zdrowa, nie histeryczka, może być zła lub dobra, silna lub słaba, ale jest od- męczyzny duchowo prosta. Ją po wszystkie wieki i po wszystkie czasy zadawałania jakieś „Dziściogóra” bez względu, czy się do tego „Dziściogóra” stosuje, czy przez ułomność na- tury pomija jej przeżycia.

Dusze kobiece są tak dogmatyczne, że znalazł kobiety, w których nawet ateizm przybierał wszyst- kie cechy religii.

Jest rzeczą szczególną, że ów „kodeks uczi- wej Magdy” nie wyłącza w kobietach ani przeni- kliwej inteligencji, ani misterności myśli, ani ich polota.

Dusza kobieca ma w sobie coś z kolibra, który umie bijać swobodnie wśród gęstego krzewu i nie zawadzić o żadną gałązkę, nie potrącić je- dnego liścia.

Stron serca polskie — to nominacja kardynała Dunajewskiego jest jeszcze szczególnym po- wodem radości dla Krakowa. — Miasto nasze, dawna stolica Polski, od czasów Zy- gmunta III już tylko moralny prymat za- chowało, jako miejsce koronacyjne królów polskich. Powagę Krakowa utrzymywali jego biskupi, jego uniwersytet i jego święte pa- miątki. Przez krótką chwilę środek miniatu- rowej rzeczypospolitej krakowskiej, schodzi w nowszych czasach Kraków do rzędu miasta prowincjonalnego. Upadły były nauki, upadł uniwersytet, była chwila, niestety zbyt długa, kiedy nawet biskupa krakowskiego mieć nie- chcieli.

Jakby na tchnięcie różdżką czarodziejską nowe życie nagle zakwita: wielkoduszny mo- narcha podnosi naszą alme mater z upadku, zakłada Akademię umiejętności, w porozumie- niu ze Stolicą Apostolską przywraca biskupa na osierocony tron Oleśnickich, Maciejow- skich i Woroniczów, przywraca zapomniany tytuł książe ty, co na tym tronie zasiada- daj, wreszcie przyczynia się do tego, aby dostojność naszego Pasterza dzisiejszego opromieniona została przez przybranie purpury kardynalskiej.

Wdzięczność nietylko się należy, ale jest i silne zajęcie miejsce w sercach wszystkich Polaków, wdzięczność gorąca i głęboka na- przód dla Ojca s. Leona XIII, który w nie- długim swoim panowaniu już drugim obda- rza nas kardynałem i codziennie nowymi za- datkami swej miłości ojcowskiej nas obypuje; wdzięczność nie nowa, ale coraz się potęgu- jąca dla cesarza Franciszka Józefa I, wier- nego od lat wielu opiekuna narodu i kraju.

My zaś Krakowianie dodamy, że dumni jesteśmy z tego nowego, a wielkiego zaszczy- tu, spadającego na nasze miasto, które choć- długo było tylko miastem grobów i pamią- tek, lecz żyje, i nie jedynie swych pamiątek, ale i swego moralnego znaczenia strzedz uważa- za święty obowiązek. Wdzięczni, dumni i szczęśliwi jesteśmy, że purpura dostaje się naszemu ukochanemu, ciężki i uszanowaniem przez nas i przez obcych otoczonemu Księciu Biskupowi, któremu wraz z dycecyją i Pol- ską całą składamy z głębi serca życzenie: ad multos annos!

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej rozpo- częło się wdzięczną manifestacją z powodu nomi- nacji Księcia Biskupa Krakowskiego Kardynałem. Przed przejściem do porządku dziennego zabrał głos r. m. prof. Dr Zoll i przemówił w te słowa:

W dniu dzisiejszym, jak doniosły z Rzymu te- legramy, nastąpiła nominacja Księcia Biskupa Krakowskiego Kardynałem Stolicy apostolskiej. Jest to fakt wielkiej doniosłości tak dla naszego miasta jakoteż dla naszego kraju i całego narodu.

Niedawno temu jeszcze nasza stolica biskupia była od wielu lat osieroconą. Ku wielkiej i po- waznej rad się usunęto jednak dycecyalne tru- dności, które obciążały biskupstwu krakowskie, stały na przeszkodzie i miłościwie panujący nam Monarcha mianował przed 11 laty X. Albina Du- najewskiego biskupem krakowskim. A chociaż nie- podobna było przywrócić naszej stolicy biskupiej dawnego świętego wyposażenia, to jednak Naj. Pan uczynił, co mógł, aby jej przywrócić dawny blask i dawne stanowisko w hierarchii kościelnej, nadał bowiem tym, którzy na niej zasiadają, tytuł książe, który w dawniejszych czasach biskupom krakowskim de jure służył.

Wobec tego, że nominacja kardynała Du- najewskiego jest jeszcze szczególnym po- wodem radości dla Krakowa. — Miasto nasze, dawna stolica Polski, od czasów Zy- gmunta III już tylko moralny prymat za- chowało, jako miejsce koronacyjne królów polskich. Powagę Krakowa utrzymywali jego biskupi, jego uniwersytet i jego święte pa- miątki. Przez krótką chwilę środek miniatu- rowej rzeczypospolitej krakowskiej, schodzi w nowszych czasach Kraków do rzędu miasta prowincjonalnego. Upadły były nauki, upadł uniwersytet, była chwila, niestety zbyt długa, kiedy nawet biskupa krakowskiego mieć nie- chcieli.

Jakby na tchnięcie różdżką czarodziejską nowe życie nagle zakwita: wielkoduszny mo- narcha podnosi naszą alme mater z upadku, zakłada Akademię umiejętności, w porozumie- niu ze Stolicą Apostolską przywraca biskupa na osierocony tron Oleśnickich, Maciejow- skich i Woroniczów, przywraca zapomniany tytuł książe ty, co na tym tronie zasiada- daj, wreszcie przyczynia się do tego, aby dostojność naszego Pasterza dzisiejszego opromieniona została przez przybranie purpury kardynalskiej.

Wdzięczność nietylko się należy, ale jest i silne zajęcie miejsce w sercach wszystkich Polaków, wdzięczność gorąca i głęboka na- przód dla Ojca s. Leona XIII, który w nie- długim swoim panowaniu już drugim obda- rza nas kardynałem i codziennie nowymi za- datkami swej miłości ojcowskiej nas obypuje; wdzięczność nie nowa, ale coraz się potęgu- jąca dla cesarza Franciszka Józefa I, wier- nego od lat wielu opiekuna narodu i kraju.

My zaś Krakowianie dodamy, że dumni jesteśmy z tego nowego, a wielkiego zaszczy- tu, spadającego na nasze miasto, które choć- długo było tylko miastem grobów i pamią- tek, lecz żyje, i nie jedynie swych pamiątek, ale i swego moralnego znaczenia strzedz uważa- za święty obowiązek. Wdzięczni, dumni i szczęśliwi jesteśmy, że purpura dostaje się naszemu ukochanemu, ciężki i uszanowaniem przez nas i przez obcych otoczonemu Księciu Biskupowi, któremu wraz z dycecyją i Pol- ską całą składamy z głębi serca życzenie: ad multos annos!

Wobec tego, że nominacja kardynała Du- najewskiego jest jeszcze szczególnym po- wodem radości dla Krakowa. — Miasto nasze, dawna stolica Polski, od czasów Zy- gmunta III już tylko moralny prymat za- chowało, jako miejsce koronacyjne królów polskich. Powagę Krakowa utrzymywali jego biskupi, jego uniwersytet i jego święte pa- miątki. Przez krótką chwilę środek miniatu- rowej rzeczypospolitej krakowskiej, schodzi w nowszych czasach Kraków do rzędu miasta prowincjonalnego. Upadły były nauki, upadł uniwersytet, była chwila, niestety zbyt długa, kiedy nawet biskupa krakowskiego mieć nie- chcieli.

Jakby na tchnięcie różdżką czarodziejską nowe życie nagle zakwita: wielkoduszny mo- narcha podnosi naszą alme mater z upadku, zakłada Akademię umiejętności, w porozumie- niu ze Stolicą Apostolską przywraca biskupa na osierocony tron Oleśnickich, Maciejow- skich i Woroniczów, przywraca zapomniany tytuł książe ty, co na tym tronie zasiada- daj, wreszcie przyczynia się do tego, aby dostojność naszego Pasterza dzisiejszego opromieniona została przez przybranie purpury kardynalskiej.

Obecnie Książe-Biskup Krakowski otrzymał go- dność, która nawet w dawnych świątecznych czasach biskupstwu krakowskiemu bardzo rzadko dosta- wała się w udziale. Że w tem nadzwyczajnem odznaczeniu Księcia Biskupa Krakowskiego obja- wia się wola nietylko Ojca św., ale także Naj. Pana, że w niem ukochany nasz Monarcha nowy dał dowód swojej życzliwości dla kraju i dbałości o dobro naszego narodu, tego dowodziłoby zbyt zbytecznem. Z tej też przyczyny wybiera się — jak słyszę — kilku wybitnych obywateli naszego kraju do Wiednia, aby w dniu 30 czerwca, kiedy Naj. Pan włoży bierę na głowę Księcia-Kardynała, oświadczyć Monarsze najgłębszą wdzięczność. Są- dzę, że i reprezentacya naszego miasta powinna się tam znaleźć i przez swych delegatów wyrazić Naj. Panu te uczucia wdzięczności, którym wszyscy jesteśmy dla niego przejęci.

Dlatego czynię nagły wniosek: Rada miasta uchwali, aby w dniu 30 czerwca r. b. Prezydent miasta z dwoma delegatami zło- żył Naj. Panu wyraz najgłębszej wdzięczności z powodu, że Książe Biskup Krakowski otrzymał godność Kardynała.

Rada wniosek ten jednomyślnie przyjmuje, co stwierdza przewodniczący.

Prof. Dr Zoll proponuje na delegatów Rady pp.: Baranowskiego Teodora i Stefana Moczko- wskiego, którzy wraz z Prezydentem składają będą deputacyę Rady.

Rada przyjęła tę propozycję.

KORESPONDENCYA „CZASU.”

Londyn 20 czerwca.

(*) Tydzień tak zwany Ascot, najwyższego blasku londyńskiego sezonu, będzie pamiętany w tym roku nie zwycięstwami zdarzeniami, nie gwarem zabaw i balów równie świetnych tym razem jak i dawniej, ale ważnymi wypadkami w polityce wewnętrznej i zagranicznej.

Gabinet lorda Salisbury'ego był zachwiany. Se- sya obecna nie jest dla niego pomyślną. Przedzo- żył był trzy bile, do których los swój przywiązał i mimo silnej większości — jaką rozporządza, nie mogą bile dojść do praktycznego rozwiązania. Bil o dziecinach kościelnych jest źle widziany przez stronnictwo angielskiego kościoła; bil o oczęcio- wym wykupie czynszowników irlandzkich prze- szedł już wprawdzie przez dwa pierwsze czytania, ale nie łatwo mu będzie przebyć ostatnią in- stancję, przy zajądłej opozycji, jaką mu czyni zjednoczony zastęp irlandczyków i liberałów; co się zaś tyczy trzeciego bilu o wykupieniu pa- tentów szynkarzy, to ma on do walczenia nietylko z opozycją Gladstonczyków, ale jednocześnie z gwałtownymi napaściami torysów i unionistów. Chociaż sojusznicy, przyjaciele gabinetu, wiedzą oni, jak dalece prawo to jest nieopiecalne, jaki wpływ wywierałoby Towarzystwa wstrętności i przewidują, że bil ten zachwiać może ich po- nownym wyborem, stawiają mu w drodze różne powraki i zapory.

Ministerium jest rozdrażnione tym oporem, jaki znajduje. Gdyby sesja się skończyła i żaden z jego projektów nie został przyjęty, byłoby to dla moralną klęską, któraby pociągnąć mogła dymisy. Chcąc jej uniknąć, lord Salisbury zwołał swoje stronnictwo na prywatną naradę do Carlton Clubu, wyłuszczył mu otwarcie trudności, z jakie- mi ma do walczenia i zażądał współdziałania do zażegnania takowych. Lord Salisbury zapropono- wał też zmianę regulaminu parlamentarnego. Za- miast porządku bile, które na sesji nie przejdą przez wszystkie instancje, proponował on, ażeby te z nich, które przeszły już przez dwa pierwsze czytania, ipso facto były podejmowane na następnej sesji. Nietylko, że oszczędziłoby to czasu, zreba- bilitowało system parlamentarny, okrzykany za powolność swej reformatorskiej działalności, ale w obecnym razie pozwoliłoby gabinetowi przetrwać.

Wobec tego, że nominacja kardynała Du- najewskiego jest jeszcze szczególnym po- wodem radości dla Krakowa. — Miasto nasze, dawna stolica Polski, od czasów Zy- gmunta III już tylko moralny prymat za- chowało, jako miejsce koronacyjne królów polskich. Powagę Krakowa utrzymywali jego biskupi, jego uniwersytet i jego święte pa- miątki. Przez krótką chwilę środek miniatu- rowej rzeczypospolitej krakowskiej, schodzi w nowszych czasach Kraków do rzędu miasta prowincjonalnego. Upadły były nauki, upadł uniwersytet, była chwila, niestety zbyt długa, kiedy nawet biskupa krakowskiego mieć nie- chcieli.

Jakby na tchnięcie różdżką czarodziejską nowe życie nagle zakwita: wielkoduszny mo- narcha podnosi naszą alme mater z upadku, zakłada Akademię umiejętności, w porozumie- niu ze Stolicą Apostolską przywraca biskupa na osierocony tron Oleśnickich, Maciejow- skich i Woroniczów, przywraca zapomniany tytuł książe ty, co na tym tronie zasiada- daj, wreszcie przyczynia się do tego, aby dostojność naszego Pasterza dzisiejszego opromieniona została przez przybranie purpury kardynalskiej.

Wdzięczność nietylko się należy, ale jest i silne zajęcie miejsce w sercach wszystkich Polaków, wdzięczność gorąca i głęboka na- przód dla Ojca s. Leona XIII, który w nie- długim swoim panowaniu już drugim obda- rza nas kardynałem i codziennie nowymi za- datkami swej miłości ojcowskiej nas obypuje; wdzięczność nie nowa, ale coraz się potęgu- jąca dla cesarza Franciszka Józefa I, wier- nego od lat wielu opiekuna narodu i kraju.

My zaś Krakowianie dodamy, że dumni jesteśmy z tego nowego, a wielkiego zaszczy- tu, spadającego na nasze miasto, które choć- długo było tylko miastem grobów i pamią- tek, lecz żyje, i nie jedynie swych pamiątek, ale i swego moralnego znaczenia strzedz uważa- za święty obowiązek. Wdzięczni, dumni i szczęśliwi jesteśmy, że purpura dostaje się naszemu ukochanemu, ciężki i uszanowaniem przez nas i przez obcych otoczonemu Księciu Biskupowi, któremu wraz z dycecyją i Pol- ską całą składamy z głębi serca życzenie: ad multos annos!

Wobec tego, że nominacja kardynała Du- najewskiego jest jeszcze szczególnym po- wodem radości dla Krakowa. — Miasto nasze, dawna stolica Polski, od czasów Zy- gmunta III już tylko moralny prymat za- chowało, jako miejsce koronacyjne królów polskich. Powagę Krakowa utrzymywali jego biskupi, jego uniwersytet i jego święte pa- miątki. Przez krótką chwilę środek miniatu- rowej rzeczypospolitej krakowskiej, schodzi w nowszych czasach Kraków do rzędu miasta prowincjonalnego. Upadły były nauki, upadł uniwersytet, była chwila, niestety zbyt długa, kiedy nawet biskupa krakowskiego mieć nie- chcieli.

Jakby na tchnięcie różdżką czarodziejską nowe życie nagle zakwita: wielkoduszny mo- narcha podnosi naszą alme mater z upadku, zakłada Akademię umiejętności, w porozumie- niu ze Stolicą Apostolską przywraca biskupa na osierocony tron Oleśnickich, Maciejow- skich i Woroniczów, przywraca zapomniany tytuł książe ty, co na tym tronie zasiada- daj, wreszcie przyczynia się do tego, aby dostojność naszego Pasterza dzisiejszego opromieniona została przez przybranie purpury kardynalskiej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

BEZ DOGMATU.

POWIEŚĆ
przez
Henryka Sienkiewicza.

Tom drugi.
(Ciąg dalszy).

8 czerwca.
Kokietka jestto lichwiarz. Przyznaje mało, a żąda olbrzymich procentów. Dziś, gdy jestem spokoj- niej, a gdy mogę jasnie myśleć, muszę przy- znać, że pod tym przynajmniej względem nie mam Anielse nie do zarzucenia. Ona nie mi nie przy- znawała i nieczego nie żądała. To, co mi brał w Warszawie za odcień kokietery, to była tylko chwila pogody i weselości. To ja wywołałem wszystko, co nas, ja sam popełniłem szereg omyłek i sam jestem wszystkiemu winien.

Wiedzieć coś i brać w rachubę, są to dwie rze- czy różne. Możemy sobie doskonale zdawać spra- wę z obcych nam czynników, działających w du- szę o danego człowieka, w postępowaniu z nim je- dynak bierzemy najcięższą tylko samych siebie za- punkt wyjścia. Tak zdarzyło się i mnie. Ja wie- działem, a przynajmniej istota, że ja i Anielse jesteśmy dwiema istotami, tak przeci- wnymi sobie, jakbyśmy pochodził z dwóch różnych planet — ale nie umiałem o tem stałe pamiętać; mimowoli obrachowywałem, że ona w danym ra- zie tak postąpi, jak jałym postąpi.

I mimo tego poczucia, że my jesteśmy dwie najniepodobniejsze pod słońcem istoty, dwa bie- gny, jeszcze teraz zapiszę to jakby z pewnem zdziwieniem, jeszcze trudno żyć mi się z tą my- ślą. A jednak to jest prawda. Ja tysiąc razy po- dobniejszy jestem do takiej Laury Davisowej, niż do takiej Anielse.

Teraz pojmuje, o com się rozbił.

O to, czego znik czuję w sobie oddawna, o to, czego brak rozkiełznał i wyswołodził wprawdzie moje myśli, ale wniósł zarazem we mnie zaród śmiertelnej choroby i stał się moją tragedją.

O katechizmową prostotę jej duszy.

Teraz zdaje sobie z tego sprawę wyrażać — może jeszcze jednak niedosć szeroko, bo jestem człowiek tak powikłany, że straciłem zmysł pro- stoty... „Słyszysz twój głos, ale cię nie widzę...” Wzrok mój duchowy cierpi na pewnego rodzaju daltonizm i nie odróżnia pewnych barw.

Mnie w głowie się nie mieści, jak można każ- dej zasady, choćby od wieków nie wiem jak u- święconej, nie obchodzić z obu dwu stron, nie roz- łożyć jej na części, cząsteczki, atomy, słowem, pomyśleć rozkładu, póki się nie rozsypie w proch i nie da się już złożyć z powrotem.

Anielse w głowie się nie mieści, jak można na- zasade, uznana za dobrą i oświeconą zarówno przez religię, jak i przez ogół ludzi, patrzeć ina- czej, niż jako na prawo obowiązujące.

Wszystko mi to jedno, czy to jest u niej świa- dome, czy instynktowne, wyrozumowane, własnym umysłem nabyte — dość, że to już dziś weszło w jej naturę.

Ja już dostałem jakby ostrzeżenie w tem, co mi powiedziała z powodu pani Koreckiej: „Wszyst- kiego można dowiedzieć, ale gdy się źle postępuje,

Tomasza Cooksa w Londynie. Skutkiem tego nawigacja stosunków był przyjaźń przedwczoraj 37 Dni czułych turystów. Z pomiędzy nich wymienić należy: córki pierwszego burmistrza Kopenhagi, panny Hansen, właściciela dóbr ziemskich deputowanego Schaltena, redaktora p. Larzona, dyrektora zakładu wychowawczego p. Paulzena, królewskiego podkomorzego p. Schaltena, prof. Dra Christensena, właściciela fabryki p. Jürgena Nielsena, dyrektora straży ogniowej Dra Snerdena, kilku pierwszorzędnym przemysłowców, akademików i grono pań.

Wczoraj przed południem zwiedzali turyści ważniejsze pamiątki Krakowa, w czem byli im pomocnymi p. Bronisław Jaworski, tudzież akademicy: Ciechanowski, Dobrzański, Rydel, Skalski i Zagórski. O godzinie 2 po południu powrócili Duńczykowie do Grand-hotelu, zachwyceni Wawelem i grobami królów polskich.

Z Grand hotelu udali się do Muzeum Narodowego i Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, gdzie ich oprowadzał hr. Z. Cieszkowski. O godzinie 5 po południu kilkanaście powołów zawiozło gości na Kopiec Kościuszki. Tu Dr Orłowski w języku niemieckim opowiedział Duńczykom pokrótce żywot Tadeusza Kościuszki i znaczenie Kopca, poczem chór akademików odśpiewał kilka pieśni narodowych. W powrocie do miasta, przez wziętość dla oprowadzających akademików, odwiedził gości „Czytelnia akademicka,” z którą udali się na uroczystość „Wianków,” która sprawiła na nich nader podniosłe wrażenie. Dławią nas zwiedzała Muzeum ks. Czartoryskich, o godzinie zaś 11 przed południem wyjadą do kopalni wielickich.

Koło artystyczne literackie ma znowuż zawiązać się w przyszłości literatów i artystów w dniu 3 lipca w sali Towarzystwa wziętych ubezpieczeń mogą wziąć także udział osoby wprowadzone przez członków Koła. Bilety po 3 złr. można nabywać od dnia jutrzejszego w lokalu Kota (Rynek 16). W sebraniu wezmą udział również damy. Ostatni termin do zgłoszenia się dzień 1 lipca.

Artysty muzyki, którzyby pragnęli wziąć udział w części muzycznej programu zebrania, raczą się porozumieć z p. Drem Fr. Bylickim (ul. Krupnicza).

Koło artystyczne-literackie przyjmowało wczoraj dnia 23 b. m., jak zapowiedzianem było, artystyki i artystów czerpięci lwowskiej; zebrali się znaczna liczba członków i gości, do wieczoru zasiadło 40 osób, bawiono się licznymi przemówieniami i toastami, między którymi wymienić należy wniesiony przez Przewodniczącego Koła na cześć i powodzenie Koła lwowskiego. — Przemawiali pp.: Kossak, Dr Paszkowski, Bylicki, Mrasek, Kastory, Skalski, a po wieczery nastąpiły produkcje muzyczne. Śpiewali pp.: Kasprowiczowa, Radwan, Dina, Kura, Jerzyński i Laskowski. P. Skalski odezwał parę utworów humorystycznych, a Dr Bylicki nie szczędził jak zawsze swojego udziału. Szczere oklaski i ogólne zadowolenie nie zapomnieć pozwoliły, że rozchodzą się zaczęto po pińocy.

Wczorajszy obchód Wianków, urządzony przez Towarzystwo „Sokołów,” wypadł świetnie, niż wnoszono było można ze względu na krótkość czasu potrzebnego do przygotowań. Dziśki szybko powziętemu postanowieniu inicjatorów, doroczną ta uroczystość, tradycyjnie o lat wielu obchodzono, nie doszła przerw, jak się niedawno temu jeszcze obawiano być można. Prześliczny wieczór przyczynił się do spotęgowania uroku, jaki wywierały ognie sztuczne, które prawdziwie zaszczyt przyniosła p. Madrykowskemu. Przez cały ciąg obchodu przegrywały dwa zespoły po obu brzegach Wisły i chóry „Sokoła” i „Ogniska” odśpiewwały kantaty. Obchód zakończył się wspaniałym oświetleniem banku bengalskim ogniem. Publiczność była bardzo tłumnie zgromadzona.

Zakończenie roku szkolnego w pensjonacie panien Wincentyny Falskiej i Zofii Maciejowej odbyło się wczoraj (d. 23 b. m.) o godz. 10 rano, w obecności X. prof. Dra Lenkiewicza, prezes Akademii umiejętności Dra Majera, rektora Łepkowskiego, dyrektora szkoły realnej Dra Zathaya, prefesora pensjonatu: Dra Karbowicza, Dra Krotowskiego, Dra Vogla, oraz rodziców kształcących się w zakładzie panienek. Egzaminowano z literatury i historii polskiej, z literatury niemieckiej, z matematyki i języków. Odpowiedzi panienek wypadły bardzo zadawalniające. Po rozdanu świadectw przemówił X. prof. Dr Lenkiewicz, podnosząc pracowitość uczennic i poświęcenie się poświęconych zakładu.

Drugi popis (publiczny) uczniów konserwatorium krak. pod kierunkiem dyr. Władysława Zelenieckiego odbędzie się jutro we środę o godzinie 7 1/2 wieczorem w sali hotelu Saskiego. Program jest bardzo urozmaicony i obfity. Biletów dostać można w kancelarii Towarzystwa muzycznego na placu Szepełpaskim.

Wybory do Rad powiatowych. Bardzo szczerze i niedokładne dochodzą nas wiadomości o odbywających się wyborach do Rad powiatowych. Zaledwie z kilkunastu powiatów wiadomym jest rezultat wyborów z kurii włościańskiej, które się przed kilku dniami ukończyły. Sądząc z otrzymanych wiadomości, przypuszczamy, iż na zachodzie powybierano przeważnie kandydatów ze stanu włościańskiego, wyjątkowo zaś tylko osoby z inteligencji miejskiej lub wiejskiej, na wschodzie zaś przeszły w kolonialnym, zbarskim, sokalskim i 3 innych powiatach listy komitetów ruskich, na których, jak zwykle, zamieszono bardzo wielu księży. Na podstawie tak niedokładnych informacji niepodobna dziś jeszcze wypowiadać zdania o wyborach. Trudno jednak zrozumieć entuzjazm N. Reformy, która pominięciem inteli-

gencji wita „z prawdziwą radością.” Czyżby jej redakcja przypuszczała, iż członkowie Rad powiatowych ze stanu włościańskiego zdolni będą wprowadzić samorząd nasz powiatowy na nowe tory, zakreślić mu nowy program działania i wskazać nowe cele pracy? Przypuszczamy, iż nie podzielił takich fantastycznych mrzonek i wolelibyśmy, ażeby z kurii włościańskiej wychodzili obok włościan także ludzie wyższej inteligencji i fachowej wiedzy. Bez czynniejszego współdziałania tych ostatnich czynników nie może być mowy o rzeczywistym rozwoju naszych instytucji samorządu.

Niemniej dziwna wydaje nam się wielka radość deokratycznego polskiego organu ze zwycięstwa partii ruskiej, a wprost niezrozumiała, jeżeli nie gorsząca pochwała dla odbytego w Zbaraz wien włościańskiego, na którym netylko wystąpiono z pretenjami na temat równouprawnienia, ale zażądano wprost, ażeby z pośród włościan wybrano „marszałka, a co najmniej zastępcę marszałka” tak, żeby w Wydziale powiatowym zasiadali dwaj Rusini i mieli dwóch swoich zastępców.” Opinia N. Reformy zdaje się na tym punkcie niewątpliwie ze zdaniem Czerwonej Rusi. Wzinsujemy towarzyszta!

Z Wieliczki Z p. wódów niezależnych od komitetu, odjechał się jazdy do kopalni wielickiej w dniach 29 czerwca, 3 i 5 lipca b. r.; każdego z tych dni po południu o godzinie 1.

Gimnazjum w Jasle. W tych dniach mieliśmy sposobność oglądania projektu nowego gmachu gimnazjalnego w Jasle, jaki z polecenia tamtejszej gminy opracował architekt prof. Odryzowski. W układzie całego projektu widnieją wszędzie myśli, aby zaspokajając względy wygody i higieny, stworzyć budynek trwały i monumentalny, a odzwierciedlający na zewnątrz w artystycznej szacie wzniosły cel, jakim mu służyć. Skotkalimy także w projekcie wiele myśli nowych, jak urządzenie na każdym piętrze wielkiej hali, mającej służyć dla uczniów do przechadki podczas pany. Życząc gminie miasta równie starannego wykonania gmachu, jak jest jego projekt, sądzimy, że będzie ona miała jeden z najwygodniejszych i najpiękniejszych gmachów szkolnych w Galicji.

Wyciągi we Lwowie. (X) W dzisiejszym (23 b. m.) drugim dniu wyciągów mniej była pogoda sprzyjająca, dlatego i udział publiczności był znacznie mniejszy. Wyciągi rozaczeli się o godz. 3 popołudniu.

Do grona sędziów należeli pp.: JE. hr. Wilhelm Siemieński jako przewodniczący, generałowie JE. bar. Bechtolsheim, Jego Ekscełencya bar. Otto Gagner, JE. bar. Löhneysen — dalej hr. Albert Ceterer, hr. Juliusz Bielski, hr. Oskar Potocki, pułkownik hr. Lippe-Weissenfeld, Zygmunt Augustynowicz, pułkownik Henryk Polko, August Stojowski, — jako członkowie. Stefan Irasay, Alfred Garapich, pułkownik Józef Zaleski i major Petricic, jako zastępcy.

Pierwszy bieg stanowił popis koni wierzchowych, szkolnie ujeżdżonych. Nagroda honorowa czirowana przez komendującego ks. L. Windisch Graetzia i 300 złr. ofiarowanych przez pułki kawalerji i artylerji I, X i XI korpusu, oraz przez kilku członków Towarzystwa chowu koni.

Do tego popisu stanęli: porucznik Eug. Pust, por. bar. Ksawery Reisky-Dubnitz i porucznik Karol Schmidt. Nagrodę uzyskał porucznik 11-go pułku dragonów p. Karol Schmidt. Druga nagroda w kwocie 100 złr. otrzymał porucznik p. Pust, pochwałę zaś wyrazili sędziowie pułkownikowi baronowi Ksaweremu Reyskemu, który swego konia, nienadającego się bardzo do zbyt trudnej tury, w krótkim czasie doskonale ujeździł.

Drugim punktem był popis w skakanii koni wierzchowych. Wągnębniący byli obwiązani 6 prześzkód nie wyższych nad 1 metr, a nie szerszych jak 3 metry, pojedynczo niernym galopem myśliwskim spokojnie i gładko w jednym przaskoku przeskoczyli. W tym popisie wzięli udział porucznicy kawalerji, artylerji, dragonów i husarów, a mianowicie pp.: Hille, Zaba, hr. Szeptycki, Miklos, Madeyski, Striberny, Reyski, bar. Tüngen, Füllingen, Pust, kadet Langiewicz.

Nagrodę honorową (przybory do palenia), ofiarowaną przez bar. Bechtolsheima i hr. Alberta Ceterera, przyznano hr. L. Trautmannowi, na którego konia jechał por. Füllingen.

Prócz tego sędzia generał Löhneysen wyraził w imieniu komisji sędziów uznanie pp. Żabie, Reyskijemu, Madeyskiemu, Langiewiczowi, Pustowi, hr. Szeptyckiemu i Miklosowi. Por. artylerji Madeyski, który brał wszystkie przeszkody bardzo ładnie i bez najmniejszego wysiłku, pożyłkask sobie ogólny aplaus.

W trzecim punkcie Jeu de Barre wzięli udział porucznicy Satriberny i Serda oraz kadet Langiewicz.

Po krótkiej walce zwyciężyli pp. Langiewicz i Satriberny, a los, któremu sędziowie oddali rozstrzygnięcie, przechrzył szale zwycięstwa na stronę p. Satribernego, który otrzymał, jako nagrodę honorową, srebrny puchar, ofiarowany przez generała bar. Löhneysena.

Z kolei nastąpiła gonitwa myśliwstwa na metę 6000 metrów zwykłego myśliwskiego terenu. Maestrem był p. Stanisław Pienczykowski.

W gonitwie wzięli udział: „Didi” p. Adolfa Schürera; „Abdul Hamid” p. Kista; „Forgo” p. Gerstnera; „Wernyhora” p. Searzhiny; „Spasvogel” hr. Heise; stama; „Sapristi” p. Ostaszewskiego; „Price” bar. Erlangera; „Alpiader” hr. J. Baworowskiego i „Gordon” p. Szeptyckiego. Przez dłuższy czas jeźdźców nie można było widzieć, skoro zaś okazali się na torze, rozpoczęła się zacięta walka.

Pierwszy stanął u mety „Alpiader,” prowadzony

przez hr. Baworowskiego i uzyskał nagrodę honorową, ofiarowaną przez JE. p. namiestnika hr. Badeniego.

Drugą nagrodę, ofiarowaną przez Feliksa Searzhing, otrzymał porucznik Hille, który jechał na „Spasvogel” hr. Hissenstama.

Nastąpił jeszcze popis i premiowanie par i czterokonných zaprzęgów.

Powrót do miasta nastąpił o godz. 7 wieczór. Jut z jase wyciągi rozpoczynają się dopiero o godz. 5 1/2 po południu. Rozegraną będzie nagroda cesarska w kwocie 1000 złr.

Pamiętnik portret Mickiewicza wydaje obchodowy komitet obywatelski we Lwowie. Wykonany on został według akwareli artystycznej p. Niemczykiewicza w zakładzie chromatologicznym A. Przyśłaka i przedstawia się bardzo dobrze. Sam portret wieszcz, nadzwyczaj podobny, znajduje się w otoku z emblematów, pełnych znaczenia i gustu. Na prawo stoi Litwin z chorągwią kościelną, na której święci Matka Boska Ostrobramska — na lewo Krakus z standardem bojowym, na którym widziemy białego orla. U spodu mieści się lutnia, a z niej walała ku górze orzeł, na tle promieni wschodzącego słońca; obok lutni księga otwarta i wieniec cierniowy, wszystko wśród gałązek lauru i dębiny.

Obraz cały, mający 32 cm. szerokości, a 47 cm. wysokości, przemawia bardo do widza i będzie niezawodnie jak najmlsna pamiątką obchodu pogrzebowego wieszka dla kół jk najstarszych. Pod obrazem mieszczą się daty z życia poety i stosowny podpis. Całość zaleca się pięknością wykonania i niesłychanie niską ceną 10 ct. za egzemplarz. Rady powiatowe i komitety Mickiewickie po kraju mogą zamawiać przez księgarń Gubrynowicza i Schmitta we Lwowie, lub pod adresem: J. Starkel, Lwów, ul. Mikołajki, 10.

Stopy meteorologiczne ustawiono w tych dniach we Lwowie na placu św. Ducha i Maryckim, koło kościoła OO. Bernardynów i na placu Cłowym. Słupy te przedstawiają się nadzwyczaj gustownie, a nawet efektownie i zaopatrzono je w zegar, barometr, rozkład jazdy pociągów na kolejach galicyjskich, oraz inne wskazówki, potrzebne dla mieszkańców Lwowa i dla osób przyjeżdżających. Ściany boczne tych słupów pokryte są ogłoszeniami rozmaitych firm, które się co parę minut zmieniają. Wieceorem są one oświetlone gazem. Lwów otrzymał więc nową ośdobę, w dodatku nader praktyczną. Stosownie do uchwały Rady miejskiej wszystkie napisy objaśniające oraz ogłoszenia biermą w języku polskim.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

We środę 25 b. m.: *Straszny dwór*, opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki. W party Hanny wystąpi po raz pierwszy panna Józefa Kurodowa, oraz występ baletu.

We czwartek 26 b. m.: *Maskota* czyli *Dziecię szczęścia*, opera komiczna w 3 aktach Andras, z udziałem baletu.

Dnia 23 czerwca było pogodnie, rano deszcz; termometru od 10-8 doszedł do 20-1 C. Barometru w nieznaczny ruch; o godzinie 7ej rano dnia 24 czerwca stan jego był 742-8 mm., termometru 13-4 C. Wiatr południowo-zachodni.

Dział ekonomiczny.

W sprawie wędrownych nauczycieli rolnictwa piszą nam ze Lwowa:

(X) Ministerstwo rolnictwa zgodziło się na dokonanie przez Wydział krajowy nominację p. Severyna Wisniewskiego drugim nauczycielem wędrownym dla nanki rolnictwa.

Zarazem zgłosiło się też ministerstwo na powiększenie liczby nauczycieli wędrownych dla nanki rolnictwa w naszym kraju, oświadczając gotowość do podwyższenia subwencji, poczynawszy od r. 1891, na kwotę 4.000 złr., w przypuszczeniu, że podwyższenie dotacyi dla nauczycieli wędrownych na r. 1891 zostanie utrwalonem. Ministerstwo zaznaczyło przytem, że mianowanie tych czterech nauczycieli wędrownych, którzy za to od ministerstwa rolnictwa tylko podwyższone wynagrodzenie otrzymają, ma się odbywać, jak dotąd, przez Wydział krajowy, oraz aby nie czyniono różnicy, którzy dwaj nauczyciele wędrowni są kosztem kraju, a którzy dwaj kosztem skarbu państwa utrzymywani.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 24 czerwca

Pomimo że targi zagraniczne raczej słabszą zdradzają tendencję, u nas panuje bez przerwy usposobienie stałe, a ceny dobrze się trzymają, ponieważ zapasy zboża zmniejszają się a dowozy są obecnie bardzo ograniczone.

Wobec tego właściciele zboża trzymają się z cenami, a młynarze, którzy przedtem ograniczali się w zakupach i teraz chcą nie chęć muszą się na nie godzić. Na średnie suche ziarno odbył się latwy, a celną pszenicę i żyto kupują również chętnie, to ostatnie nawet cokolwiek drożej.

Placowa pszenica biała od 8-75 do 9- — złr., a czerwona od 8-70 do 9-15 złr., za żółtą od

8-70 do 9-10 złr.; za żyto od 7-50 do 8- — złr. za jeżmień browarny od 6-75 do 7-50 złr.; na paszę od 6- — do 6-40 złr.; za owies od 7-75 do 8-75 złr.; — rzepak nowy od — — do — — złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 23 czerwca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1584, węgierskich 2188, niemieckich 1113, Razem 4885 sztuk.

Placowa za galicyjskie stajenne 53, 56, do 60 złr.; — węgierskie stajenne 51, 55, 57 do 50 złr.; niemieckie 55, 58, 60 do 61 za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Telegramy własne „Czasu“.

Paryż 24 czerwca. Delegacya, mająca przywieźć zwłoki Mickiewicza do kraju, przybyła tutaj w dniu wczorajszym. Członkowie jej porozumiewają się z Władysławem Mickiewiczem i ks. Władysławem Czartoryskim w sprawie akcyi pogrzebowej. Ekshumacya zwłok odbędzie się w Montmorency dnia 28 b. m. Imieniem *College de France* przemawiać będzie Renan.

Rzym 24 czerwca. Na wczorajszym konsystorz, prócz Księcia Biskupa krakowskiego, mianowani zostali kardynałami: msgr. Vanntelli, nuncyusz w Lizbonie, msgr. Galeati, arcybiskup Ravenny, i msgr. Mermillod, biskup genewski.

Belgrad 24 czerwca. Rejencya wskutek energicznej remonstracyi Risticza odrzuciła projekt prezydenta skupczyny Paszicza względem zażądania dyplomatycznego pośrednictwa Rosji w sprawie zakazu przywozu serbskiej nierogaczyny do Węgier.

Bukareszt 24 czerwca. Rozporządzenie ministra wojny nakazuje przyspieszenie budowy fortów w Bukareszcie i fortyfikacyi w dolinie Seretu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 24go czerwca. Minister Dunajewski wyjechał wczoraj po południu do Buda-Pesztu.

Buda-Peszt 24 czerwca. Na wczorajszym posiedzeniu delegacyi węgierskiej uchwalono bez zmiany budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Buda-Peszt 24 czerwca. Na pełnem posiedzeniu delegacyi austriackiej uchwalono w trzecim czytaniu budżet ministerstwa spraw zagranicznych, poczem bez dyskusyi uchwalono kredyt okupacyjny.

Frankfurt 24go czerwca. Tutejszy starszy burmistrz Miquel zamianowany został ministrem finansów.

Rzym 24 czerwca. Wczoraj wieczorem wyjechał z Rzymu do Krakowa, członek papieskiej gwardyi szlacheckiej, margrabia Antici-Mattei, celem doręczenia kardynałowi Dunajewskiemu nominacyi i *zuccheto* kardynalskiego.

Na wczorajszym konsystorzu prekonizowany też został arcybiskup wiedeński Gruscha.

Rzym 24go czerwca. W Izbie deputowanych, rozdano Zieloną księgę o konferencyi berlińskiej. Księga zawiera 76 dokumentów odnoszących się do zwolnienia, prac i uchwał konferencyi, tudzież sprawozdanie delegata rządu włoskiego.

Foggia 24 czerwca. Wczoraj szalała tu gwałtowna burza, podczas której piorun uderzył w zabudowaną foliarce pod Rostet. Siedem osób zostało zabitych, a pięć uszkodzonych.

Paryż 24 czerwca. Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych zażądał Brisson wniesienia interpelacyi do rządu w sprawie Zanzibaru. Mowa oświadczył, iż zrzeczenie się Zanzibaru pociągnęłoby za sobą znaczne zachwianie powagi Francji w całej Afryce, poczem żądał postawienia na dzisiejszym porządku dziennym dyskusyi nad tą interpelacyą.

Minister Ribot oświadczył, iż rząd pilnie czuwa nad tą sprawą i że w Zanzibarze nie się nie stanie bez poprzedniego porozumienia się z Francją. Izba uchwaliła przeprowadzić dziś dyskusyę nad powyższą interpelacyą.

Co do interpelacyi w sprawie przeistoczenia na szkołę świecką jednej ze szkół w departamencie Haute Marne wbrew woli ludności, przysłała Izba porządek dzienny, pochwalający stanowisko rządu w tej sprawie, licząc na roztropność i stanowczość rządu przy wykonywaniu ustaw szkolnych.

Bayonne 24 czerwca. Agencja Havasa donosi, iż według wiadomości, nadchodzących z Walencji, dziesięć miejscowości prowincyi Walencyi zostało nawiedzonych cholera. W samem mieście Walencyi skonstatowano także podejrzane wypadki.

Madryt 24 czerwca. Rada sanitarna skonstatowała istnienie w okręgu Walencyi azjatyckiej cholery. Skutkiem rozszerzenia się epidemii rozpoczęto zupełnie kordony sanitarne w niedołączonych chorobą miejscowościach.

Londyn 24go czerwca. Na posiedzeniu Izby gmin oświadczył podsekretarz stanu Fergusson, iż rząd nie podziela zdania, aby angielsko francuska konwencya w sprawie Zanzibaru w jakikolwiek sposób naruszona była przez mające nastąpić za zupełną zgodą sultana objęcie ze strony Anglii

protektoratu nad Zanzibarem. Rządowi francuskiemu zakomunikowano zamiar Anglii objęcia protektoratu nad Zanzibarem; minister francuski nie otrzymał był jednak jeszcze tego komunikatu wówczas, gdy składał w Izbie oświadczenie co do kwestyi zanzibarskiej.

Następnie po dłuższej dyskusyi uchwalono bez głosowania wniosek rządu w sprawie ustanowienia komisji dla dalszego obradowania nad przedłożonemi parlamentowi projektami do ustaw podczas następnej seccyi tegoż parlamentu.

Londyn 24 czerwca. Książę Albert Wiktor złożył wczoraj przysięgę w Izbie wyższej i zajął miejsce para po lewicy tronu.

Petersburg 24 czerwca. Przepisy ustawy wojkowej, dotyczące wstępowania zagranicznych oficerów do służby rosyjskiej, zniesione zostały urzędownie.

Belgrad 24go czerwca. Onegdaj odbyło się zebranie tutejszych kupców celem zajęcia pewnego stanowiska wobec zarządzących dotychczas dowozu nierogaczyny. Z powodu nielicznego udziału zgromadzenie nie osiągnęło żadnego rezultatu i odroczone zostało do przyszłej niedzieli.

Konstantynopol 24 czerwca. Syn Mahmuda Dżelal-Eddina baszy, szwagra sultana, który w celu odwiedzenia swego przyjaciela udał się do majątku tegoż pod Sinekli (90 kilometrów ztąd), porwany został wraz z przyjacielem swoimi przez rozbójników. Wysłano ztąd osobnym pociągiem szwadron kawalerji. Rozbójnicy żądają podobno okupu w kwocie 19.000 funtów.

Nowy Jork 24 czerwca. Telegram donosi z Martinique, iż połowa stołecznego miasta Fort de France zniszczona została przez pożar. 5000 ludzi bez dachu.

Buenos-Ayres 24 czerwca. Ruch rewolucyjny w Enteros trwa wciąż.

San-Salvador 24 czerwca. Prezydent republiki, generał Franciszek Menendez, umarł nagle podczas uczty. Wśród zamieszania, jakie z tego powodu powstało, zabito kilka osób, a między temi i generała Marcia. Generał Creta pochwylił s'er rządu. Zresztą panuje spokój.

Rio de Janeiro 24go czerwca. Ogłoszona onegdaj konstytucya uznaje system federacyjny.

Od Administracyi „Czasu“.

Na kosztą pogrzebu Adama Mickiewicza złożył p. Ludwik Michałowicz 20 złr. Dla biednej wdowy z 6 dzieci nadesłały: Alinka 50 ct., Michalina Malachowska 50 ct.

NADESLANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Schwarze Seidenstoffe von 60 kr. bis fl. 11.65 per Meter — glatt und gemustert (ca. 180 versch. Qual.) — versendet roben- und stickweise porto- und zollfrei das Fabrik-Depot G. Henneberg (K. u. K. Hofliefl.), Zürich. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto. (395 2-2)

Pewnych informacyj

o bardzo zajmujących obecnie działaniach na giełdzie może udzielić podpisana firma bankowa; właśnie obecne położenie nadaje się szczególnie do spekulacyjnych zaangażowań, jednak musi być wybrana właściwa chwila i właściwy papier. Na tem wszystko polega, nie na jakiegokolwiek normie.

Blizszych wyjaśnień udziela Herm. Knöppmacher, dom bankowy, firma istniejąca od roku 1869 w Wiedniu I. Wallnerstrasse 11.

Na żądanie przesyłam moje co 14 dni wychodzące doniesienie o działaniach na giełdzie darmo i oplatnie. (1394 3-7)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 24 czerwca. 2 godziny 30 min. popoł.

	skr. st.		skr. st.
Renta państwowa	88 50	Anglobanki	153 40
Banknoty aust. 100 złr.	89 05	Unions	243 50
4% zloty	109 —	Bankwery	130 75
5% psp. niep.	101 30	Akcyje Länderb.	231 4
Akcyje Ban. Aust. W.	97 70	„ kol. Kar. Lnd.	200 25
„ kredytowe	303 25	„ lwowsko-	
Londyn	117 —	„ czerniow.	230 50
Napoleon	92 9 1/2	„ polnd.	137 50
Dukaty	5 56	Elbthaler	230 —
Marki	67 50	Nordbahn	134 1
5% Renta węg. pap.	99 75	Staatbahn	230 50
4% „ „ zlot.	103 15	Alpiny	99 40
Lozy prem. węg.	138 75	Akcyje tytoniowe	122 50
Lozy tureckie	37 —	Rubla	124 25

Uspokojenie giełdy: spokojne.

Berlin 24 czerwca.			
Banknoty aust.	174 15	4% Listy likw. pol.	64 90
Krótki Wiedeń	178 90	Akc. kol. Kar. Lnd.	86 80
Banknoty ros.	233 75	„ aust. kred.	165 60
5% Listy zast. pola.	67 80	Ultimo Ruble	233 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniężny i papierów publicznych.

Kraków 24 czerwca.

Waluty.	plac.	średnia
Ruble rosyjskie papierowe za 100	133 75	65 —
Marki niemieckie	57 —	58 —
90-to frankowa walra	9 30	9 36
Rubel srebrny obrotowy	1 82	1 42

Oblię.

Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.			
Wspólna państwowa renta papierowa .	88	75	89
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne .	103	75	105

Rządca Drukarni Józef Łakociński.